Nr. 143. We Lwowie — Piątek 24 Maja 1901. **Rok XLI**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 33; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Wywód polityczny hr. Gołuchowskiego.

Lwów 22 maja.

Składane w delegacyach wywody hr. Gołuchowskiego słyną z tego, że są szczere, otwarte, a zarazem wyczerpujące. W zewnętrznej polityce swojej Austro-Węgry, zwłaszcza za dzisiejszego ich sternictwa, tem się właśnie odszczególniają, że nie mają się czego wstydzić ani wobec siebie samych, ani wobec świata i etyki. Hr. Gołuchowski uważa za niegodne bawić się w swoich wywodach w ukrywanie lub nadawać sobie pozory.

Kanclerz niemiecki hr. Bülow jest znakomitym stylistą w wywodach publicznych — wywody hr. Gołuchowskiego są zaś niejako przeciwieństwem swoją prostotą i tem właśnie nabywają ogromnej powagi.

Gabinet wiedeński nie udaje, że wodzi prym w koncercie mocarstw a państwa i ludy nie silą się na domysły, nie drzą na myśl, co też tam we Wiedniu postanowili lub postanowią — ale z wywodów hr. Gołuchowskiego przebija się niesłychana, spokojna powaga moralna, która sprawia, że monarchia habsburska wydaje się i jest jedyną dzisiaj na świecie ostoją spokojną, że jest pewną swego, a nie sięgającą po obce, nikomu niezawistna i nikomu też nienawistna.

Monarchia habsburska jest jedynem mocarstwem poważnem, a w tem rękojmia, że nie ogarną jej, nie porwą, nie pochłoną te wiry dzisiejsze, które dopiero są w zaczątku, ale straszną przyniosą katastrofę — i to tym może właśnie, którzy dzisiaj słyną z przewagi wojskowej na lądach i morzach i radziby lądy i morza globu ziemskiego rozszarpać na strzępy dla uszycia wielkich materyalnych płaszczów dla swojej nędzoty moralnej.

Przedziwny spokój cechuje wczorajszą mowę hr. Gołuchowskiego, jak cechuje całą jego i monarchii politykę zewnętrzną. Spokój i powaga nie wykluczają atoli stanowczości, owszem są najmocniejszą jej podwaliną. To też i z wielką stanowczością przemawiał wczoraj hr. Gołuchowski, rzucając z dobitną nawet ciętością pogląd na stan rzeczy na najbliższym Wschodzie.

Sarkano onegdaj, że odpowiedź monarchy na przemowy prezydentów obu delegacyj była krótka, skąpa, blada, że nie napomknęła o ścisłym stosunku Austro-Węgier z Rosyą co do zamieszek bałkańskich, wynikającym z konwencyi petersburskiej z r. 1897, że wobec odzywających się różnych, nieprzychylnych trójprzymierzu a wcale ważnych głosów, nie stwierdziła, co przecież dotychczas czyniła, silnego istnienia trójprzymierza, ale tylko wspomniała o serdecznych stosunkach z mocarstwami sprzymierzonemi.

Po odpowiedzi tronowej podniósł *Pester Lloyd*, że ona bardziej zajmie tem, co pomija, niż treścią swoją pozytywną; że jednak, czego nie dała odpowiedź monarchy, to dadzą wywody hr. Gołuchowskiego, i to w sposób jasny i wyczerpujący, jak on to lubi — a zresztą kto więcej ciekaw, może interpelować.

I tak się też stało. Hr. Gołuchowski w całej pełni poruszył zamieszki bałkańskie — zaznaczając, że są krytyczne, a oraz jeszcze dobitniej zapewniając, że gabinet wiedeński opiera się nie na samej tylko konwencyi petersburskiej, ale sam też ma oczy i stanowczą wolę tak działać, jak tego wymagają interesa Austro-Węgier, które nie dążą do zaborów na Bałkanach, ale też nie mogą zezwolić na zamachy przeciw istniejącemu prządkowi politycznemu, ani też na zmiany, któreby zagrażały mocarstwowemu stanowisku monarchii“.

Zdziwią się zapewne tej dosadności w Cetyni, Belgradzie, Sofii, a zwłaszcza w... Petersburgu, ale z pewnością wezmą ją sobie na rozum, tem bardziej, ileże hr. Gołuchowski nigdy się nie bawił w frazesy i że monarchia posiada siły do przeprowadzenia swoich postanowień na tem polu.

Złotą naukę daje sternik polityki austro-węgierskiej mężom stanu Europy, że polityka mocarstw powinna się „obracać ciągle w należycie ubezpieczonych granicach ścisłego przyłączenia do mocarstw sprzymierzonych“ — ale że to jeszcze nie wystarcza — „alianci powinni równocześnie pielęgnować pełne zaufania stosunki do innych mocarstw“. Hr. Gołuchowski podniósł tu „przedewszystkiem stosunki monarchii do sąsiedniej Rosyi“. A na interpelacyę jednego z delegatów węgierskich oświadczył, że „jako uzupełnienie trójprzymierza poczytuje utrzymanie przez jego członków jak najlepszego, ile możności porozumienia z innemi, nienależącemi mocarstwami i dodał:

„I tak austro-węgierskie stosunki do Rosyi ukształtowały się w ostatnim czasie w sposób szczególnie przyjaźny. Jeżeli to nastąpi między Włochami a Francyą, nie uczuję się zaniepokonym, ale owszem będę się widział zniewolonym upatrywać w tem powód do uspokojenia.“

I to jest rzeczywiście jedyny sposób do utrzymania pokoju powszechnego.

Odpowiedzi zaś swoje na interpelacye delegatów zakończył hr. Gołuchowski pomnikowem oświadczeniem: „Zawsze starać się będę o zachowanie dobrych stosunków z mocarstwami wszystkiemi i państwami, ale nikomu nie myślę się narzucać.“

Cały ten ustęp wyjął hr. Gołuchowski z ust nieboszczykowi Bismarkowi. Tylko, że kanclerz „krwi i żelaza“ kłamał, bo narzucał się Rosyi tak podle, iż właśnie w chwili, gdy przywiódł do skutku trójprzymierze, cichaczem zawierał osobne przymierze z Rosyą, co zdemaskowany później nazwał „trzymaniem dwóch żelaz w ogniu.“ Hr. Gołuchowskiemu zaś wierzyć można i świat mu niewątpliwie uwierzy.

Sprawy podatkowe.

Czortkowskie zgromadzenie z 6 b. m. członków podolskiego oddziału gal. Towarzystwa gospodarskiego wybrało obszerny komitet, który ma się zająć zwoływaniem ogółu ziemian po sąsiednich powiatach na narady w sprawie ucisku podatkowego. W następujących mianowicie powiatach projektowane są takie ogólne zgromadzenia: w husiatyńskim, borszczowskim, zaleszczyckim, buczackim i rozumie się czortkowskim. Komitet ten tworzą pp.: Mieczysław hr. Dunin-Borkowski z Mielnicy, powiat borszczowski, Józef Mysłowski ze Zwiniacza, pow. czortkowski, Aleksander hr. Potocki z Ossowiec i Karol Mencel z Niskołyz, powiat buczacki, ks. J. Czmoła, proboszcz ułaszkowiecki i dr. Oswald Kimmelmann z Uhrycikowiec, pow. zaleszczycki, notaryusz Witosławski z Borszczowa i Maryan Glazarewicz, zastępca notaryusza z Kopeczyniec powiat husiatyński. Zebranie czortkowskie poleciło temu komitetowi ukonstytucwać się stale i znieść się co do dalszej akcyi sanacyjnej z komitetem rohatyńskim i innymi podobnymi komitetami.

Dnia 19 bm. miał zwyczajne swoje zebranie oddział pokucki Towarzystwa galicyjskiego który to oddział tworzą powiaty: kołomyjski, śniatyński, horodeniecki i kosowski. Na porządku dziennym jego obrad była sprawa ucisku podatkowego jako punt trzeci, zebranie jednak uznając ważność jej, nią się przedewszystkiem zajęło. Zebranie było bardzo liczne, bo zjechało się około 50 osób, a między nimi oprócz prezesa oddziału i posła na sejm krajowy dra Mikołaja Krzysztofowicza, także p. Antoni Theodorowicz, poseł na sejm i p. Aleksander Krzeczunowicz, delegat komitetu rohatyńskiego. Zagaił posiedzenie dr. Krzysztofowicz, rozprawy podatkowe zaś Roman kniaź Puzyna. Dyskusya była bardzo ożywiona. Wielu przytaczało rażące przykłady nadzwyczajnego fiskalizmu władz podatkowych, a całą rozprawę zebrał w dłuższem i motywowanem przemówieniu dr. Krzysztofowicz, poczem wybrany został komitet, który razem z komitetem rohatyńskim i innymi podobnymi prowadzić będzie dalej akcyę sanacyi podatkowej Do komitetu zostali wybrani pp. dr. Mikołaj Krzysztofowicz, Roman kniaź Puzyna i Jan Wielowieyski z Olejowy.

W poniedziałek 20 bm. odbyło się zgromadzenie ziemian z powiatu kałuskiego które zwołali pp.: marszałek Komarnicki i Kazimierz Rojowski z Humenowa. Na zebraniu uchwalono przyłączyć się do akcyi komitetu rohatyńskiego.

Na sobotę 25 bm zapowiedziane jest takie samo zgromadzenie obywateli powiatu brzeżańskiego i miasta Brzeżan, zwoływane przez marszałka p. Kazimierza Traczewskiego i burmistrza p. Marynowskiego, na dzień 31 b. m., zebranie ziemian z powiatu podhajeckiego organizowane przez pp. Napoleona Gołaszewskiego z Toustobab, br. Edwina Hohendorffa, Fortunata Skarzyńskiego, dr. Adama Czyżewicza i L. Rothenberga.

Data zgromadzenia obywateli powiatu pilzneńskiego, które ma się zebrać jak najrychlej, nie jest jeszcze ustaloną, tak samo jak powiatów sanockiego, brodzkiego i gródeckiego.

Nadto otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Grono obywateli tak właścicieli ziemskich, jak i reprezentantów wszelkich warstw społecznych w powiecie stanisławowskim zwołuje zgromadzenie, na dzień 7 czerwca o g. 3 popoł. w gmachu rady powiatowej w Stanisławowie. Celem zgromadzenia będzie omówienie stosunków podatkowych w kraju i stwierdzenie, że sposób, w jaki się u nas wykonuje ustawy podatkowe jest przeciwny duchowi tych ustaw i naraża kontrybuentów na materyalne krzywdy, a nieraz i na ruinę majątkową. Amirowicz Albin, Brykczyński Mieczysław, Burzyński Jan, Cieński Stanisław, Chlebowski Roman, Doboszyński Włodzimierz, Fiedler Ferdynand, Horodyski Tomasz, Horoszkiewicz Stanisław, Jabłonowski Józef, Janko Jan, Kakowski Stefan, Potworowski Henryk, Stojowski Zdzisław, Ziarkiewicz Leon.

KORESPONDENCYE.

Paryż 18 maja.

(Nowy ambasador niemiecki w Paryżu. — Nowe kierunki. — Ognisko świata.)

„Książe na Radolinie (chyba, że tak wypada pisać) poczytuje sobie za obowiązek zawiadomić Pana ***, że miał zaszczyt przedstawić JE. Prezydentowi rzeczypospolitej Francuskiej listy uwierzytelniające go w charakterze posła nadzwyczajnego i pełnomocnego JCM. cesarza niemieckiego i że przyjmować będzie urzędownie, pospołu z księżną na Radolinie, w pałacu poselstwa, dnia 9 maja o godz 9 (w mundurach).“

Rozesłany w dwóch tysiącach egzemplarzy, okólnik ten obudził we mnie odległe i przykre wspomnienia. Od lat przeszło trzydziestu, dawna siedziba rodziny Beauharnais, w której mieści się obecnie poselstwo niemieckie, stała prawie że odludną pustką. W roku 1876, jeżeli pamiętam dobrze czasu poselstwa księcia Hohenlohego była próba sprowadzenia miejscowego towarzystwa w te trawą zarastające progi. Ówczesny minister spraw zagranicznych, książe Decazes, uznawał konieczność pojednawczej polityki nawet w zakresie salonowego życia. Ulegając jego perswazyom, rodzina Orleańska, o której wyganianiu na obczyznę nie myślano jeszcze, zrobiła ofiarę ze swoich uczuć i wstrętów, pociągnęła za sobą śmietankę, z obu przedmieść i był tedy wieczór, a nawet bal z tańcami i kolacyą. Och! ten bal, który wówczas przypomniał mi różne, widziane już z gośćmi, przybywającymi na komendę!... Och, tańce, w których kręcono się, zgrzytając zębami!... Och, kolacya, przy której dławiono się szparagami!... Próby nie ponowiono.

Dziś inny wiatr zawiał skroś Renu i Wogezów. Czas zabliźnił rany, zaorał krwawe pobojowiska. Nowy poseł przywiózł tu takie rodzinne stosunki, które odrazu pozwoliły mu być jakby u siebie, między swoimi i ani perswazyi, ani komendy nie było już trzeba, ażeby napełnić roztworzone napowrót salony. Zobaczyłem w ich progach tak nazywany „cały Paryż“. Z trochę odmiennem niż zwykle obliczem, odcieniem jeszcze zakłopotania i śmiechem pokrywanego wstydu. Witano się, zamieniając półgłosem wykrzykniki, niedomówionych słów pełne:

— *Tiens, vous êtes là*!

Wchodzono jednemi drzwiami i wychodzono drugiemi, jak gdyby podeszwy gościom parzyło. W sali zaś tronowej, przed tradycyjnym fotelem o siedzeniu obróconem do ściany, zezem patrzono na portret rycerza, zadzierającego do góry głowę, w hełm skrzydlaty odzianą i trzymającego w prawej ręce kij, więcej do maczugi, niż do berła podobny...

Jednak ten wieczór dnia 9 maja zapisze się w dziejach nowoczesnej Francyi datą pamiętną i znamienną. W gościnie u księcia na Radolinie „cały Paryż“ zostawił resztę tych uczuć, o których do niedawnego czasu sądzić było można jeszcze, że karmić będą kilka przyszłych pokoleń „*Pensez y toujours, mais n'en parlez jamais*“ — powtarzał nieboszczyk Gambetta. Spadkobiercy zgasłego przedwcześnie trybuna nietylko nie mówią już o odwecie, ale i nie myślą o nim więcej. W przyszłym miesiącu odezwie się wprawdzie znowu na bulwarach legendowe hasło: „*à Berlin*!“ ale będzie to z powodu gotującego się międzynarodowego wyścigu samochodów...

Staliśmy się tutaj strasznie rozsądnymi! I nietylko Alzacyi i Lotaryngii wyrzekliśmy się na progu dwudziestego stulecia. Przed kilku tygodniami „cały Paryż“ a nawet nacyonalistyczna rada miejska witały w sędziwym i zasłużonym, ale tak srodze dla Paryża i Francyi obelżywym Mommsenie — księcia żyjących uczonych. A już przed laty kilkunastu, pisząc książkę o powieści rosyjskiej, wice-hrabia de Vogue zaznaczał melancholicznie o swojej ojczyźnie, że przestała ona być ogniskiem europejskiego umysłowego życia i źródłem narzucających się światu idei przewodnich.

Zachodzi wszelako pytanie, gdzie zapaliło się inne ognisko? Skąd tryska nowe źródło światła, wskazującego ludzkości drogę wśród manowców? Czy z Berlina lub Londynu? Berlinowi zawdzięczamy dotąd gnębiący nas militaryzm i najnowszą formułę tępienia obcych narodowości, nawet na własnym gruncie. Londyn obdarzył nas imperyalizmem i ideałem ucywilizowanego bandytyzmu, na których owoce patrzymy obecnie w Afryce Południowej. Oto wszystko, jeżeli się nie mylę, bo Mommsen należy już do dawno przeżytej ery, a po nim doczekaliśmy się tylko Kocha, który zamknął w zapieczętowanych szczelnie buteleczkach tajemniczy specyfik przeciwko gruźlicy i sprzedawał buteleczki po 20 marek za sztukę, z wielką dla siebie korzyścią, aż pokazało się, że naukowa tajemnica jest — przemysłową mistyfikacyą.

I zachodzi pytanie drugie, czy pozbywając się tego humanitarnego kierunku, który stąd szedł przez wieki całe, świat nie pozbył się całkowicie możności kierowania swojem życiem. Bądź co bądź, mamy tu bowiem jeszcze uczonych innego typu niż Kochowie i Kruppowie. Biorąc spadek po Chevreulu i Pasteurze, Berthelot, wczorajszy akademik, nie zbogacił się na swoich wynalazkach, choć uczynić go one mogły stumilionowym panem. Z Transvaalu zaś do Berlina na Paryż drogę obracając, Krüger utknął w podróży i była chwila, że tak, po staremu, w progach tej dawnej „stolicy świata“, zabiło serce, jeżeli nie ludzkości całej, to jej najlepszych, najszlachetniejszych cząstek.

Studyum o duszy ludzkiej

napisał

ks. J. Stanisław Adamski T. J.

(Ciąg dalszy)

Dalej, w jakiejś części organizmu występuje pewna zmiana. Na mocy harmonii organizmu żyjącego, ta modyfikacya wywołuje w innej części zmianę odpowiednią i tak powstaje dobór naturalny rozwoju fizycznego.

Ta istota silna, tryumfująca, ozdobiona nowymi wdziękami przez przyrodę, umie walczyć o miłość istoty, którą sobie przybrała za towarzyszkę życia, by je dalej odtwarzać i przelewać; umie ona okazać swą wyższość tym, którzyby się ośmielili wyciągnąć rękę po jej dobro. Zwycięża i zostawia swemu rodzajowi na własność zdobycze, które go uczyniły ze wszystkich najsilniejszym i najdoskonalszym. Co się nazywa doborem płciowym. Ten czynnik ważną odgrywa tu rolę; on objaśnia ciągłość rodzeń doskonalszych i on stanowi jedną z cech teoryi darwinizmu.

Do tego wszystkiego dodać wypada liczne wędrówki, wpływy otoczenia, a przedewszystkiem „czas“, wieki nagromadzone na wieki. Oto w streszczeniu Lamarckizm, ulepszony przez Darwina.

Ogólna zasada ewolucyi organicznej, jak już wyżej nadmieniliśmy, da się pojąć niezależnie od systemów, wynalezionych dla jej objaśnienia. Wielu przyrodników i filozofów, którzy mniej lub więcej odrzucają systematyczne i gotowe teorye, samą zasadę czy hipotezę transformizmu przyjmują.

Dziwne są przemiany w tej teoryi, a jednak nie są niemożliwe! Ponieważ Bóg zamknął życie stworzenia w małym zarodku, który dochodzi do pełnego rozwoju przez cały szereg przemian, przekształcających go z gruntu; — ale dlaczegoż nie mógłby zamknąć „życia“, „istnienia“ w jednym organizmie pierwotnym, a dopiero drogą

Nowy Salon krakowski.

(Dokończenie.)

Olga Boznańska dała na wystawę wyborny portret dwojga dzieci. Przepyszny tu i mistrzowski rysunek, nieporównanie prawdziwa charakterystyka tych dwojga maleństw. Ja wiem o tem, że portret ten nie podoba się szerszej publiczności, że nie znajdzie on poklasku i należytego uznania. Jeśli kto to Boznańska miałaby prawo żalić się na naszą rzeczpospolitą babińską, która laury rozdaje i wątpliwej wartości pochwałą szafuje. Doskonała jednak ta artystka wie dobrze o uznaniu, jakie ma w szeregach malarzy, podziwiających jej wybitny i niepospolity talent; może więc śmiało zrezygnować z niedzielnych nieco laurów, jakimi się u nas zasłużonych, częściej zaś niezasłużonych ludzi darzy. Z portretów tu wystawionych wyróżniają się korzystnie prace pp. Wyczółkowskiego, Krzesza i Stefanowicza, przedewszystkiem zaś dzieła Kazimierza Pochwalskiego, tak rzadkiego w ostatnich czasach gościa na naszych wystawach. Żal mi naprawdę, że Fałat obraz zatytułowany „Dym“ dał nam w szkicu kilku kleksami zaledwie rzuconym. Przewyborny motyw dymów błąkających się po polach, pełzających po zagonach, prosi się o to, aby stworzyć z niego doskonały obraz pełen wyrazu, poezyi, nastroju. Fałata zaś stać na to, aby rzecz tę przeprowadził mistrzowsko i pracą swą wywołał niepospolite wrażenie. Ja nie wątpię, że dyrektor szkoły krakowskiej wróci do tego kapitalnego pomysłu i da nam obraz pełen Böcklinowskiego sentymentu, dzieło, które za granicą nawet podbiłoby świeżością pomysłu publiczność. Szkic, który widzimy, uważamy za zadatek, za przedsmak przyszłej kreacyi.

* * *

Umię szanować każdą w dobrej wierze zaczętą pracę ludzką i radbym się rozpisać o wielu, bardzo wielu obrazach na krakowskiej wystawie rozwieszonych. Radbym zdać sprawę z pejzażów Ruszczyca, Pankiewicza, Stanisławskiego, opisać obrazy Batowskiego, Okonia i przewyborny wieczór księżycowy Popowskiego. Radbym przedewszystkiem zapytać się, dlaczego na inauguracyjnej wystawie nie masz najwybitniejszych polskich malarzy, dlaczego brak tu Brandta, Siemiradzkiego, Czachorskiego? Możnaby to sobie wytłumaczyć tem, że wymienieni artyści tak są rozrywani za granicą, że nie mieli obrazu dla naszej wystawy; wtedy jednak nasunie się drugie pytanie, dlaczego nie wystawili tu nowych prac artyści w kraju zamieszkali, którzy mają obrazy do dyspozycyi a mimo to ich tu niema. Dlaczego nie wystawił nic tak płodny artysta jak Stachiewicz lub Rejchan? Dlaczego artyści lwowscy świecą swoją nieobecnością?

Nie znając dostatecznie stosunków krakowskich i zakulisowych spraw tamtejszej sztuki, zapytałem o to jednego ze znanych krakowskich malarzy i otrzymałem odpowiedź następującą:

— Krakowskie malarstwo jestto wielki parlament. Przemawiali tu niegdyś znakomici mowcy. Parlamentaryzm jednak upadł, gdy zapanowała obstrukcya, która dziś w całej pełni króluje. Nie ma ona talentu o atorskiego, nie zna arkanów sztuki krasomowczej, aby jednak mimo braku talentu mówczego słychać ją było, wali w pulpity, krzyczy, gwiżdże i piekielne hałasy wyprawia. W jej ręku jest teraz pałka od wielkiego bębna reklamy. Nie dziw się pan tedy, że w takim parlamencie wielcy mowcy choć żyją jeszcze, nie chcą wcale przemawiać. Czekają na bankructwo obstrukcyi i wtedy na mownicę wrócą.

Dlatego nie nadesłał tu nic Siemiradzki, Brandt, Kowalski, Czachórski i inni.

Nie wątpię ani na chwilę, że ze słów mojego interlokutora wieje pesymizm i rozgoryczenie i szczerze pragnę, aby krakowskie niesnaski i kwasy zostały wraz z resztką dziurawych pak w składach Sukiennic, gdzie dawniej była wystawa. Tu, w nowym budynku niech zapanuje zgoda, koleżeństwo, przedewszystkiem zaś wolność głosu, pierwsza kardynalna zasada parlamentaryzmu. Publiczność polska woła do artystów o dobre obrazy, nie pytając o to, czy one będą na starą czy nową modłę poczęte. Talentu nie zagłuszy konserwatyzm, miernoty nie zasłoni modernizm, o wartości zaś dzieła stanowi talent talent i jeszcze raz talent, nie zaś okoliczność, czy on jest modnie lub niemodnie malowany.

To też cały kraj patrzy na nową świątynię sztuki, z głębi serca życząc sobie odrodzenia się polskiej sztuki, wierząc że dzisiejszy stan malarstwa, to chwilowy tylko zastój, chwilowa tylko anemia... Oby ten gmach był etapem zwrotu na lepsze, oby egzotyczny kwiat zakwitł na nowo, wielka pochodnia polskiej kultury zapłonęła ogniem wielkim.

Ci ludzie dobrej woli, którzy gmach ten postawili, pracując dla dobra polskiej sztuki i dobra artystów, zorali ziemię pod nowe zasiewy. Starym więc zwyczajem przechodniów, którzy patrzą na uznojonego orką i bronowaniem rolnika, przesyłamy im to nawskróś polskie i prastare nasze życzenie: Daj Boże szczęście!

Ludwik Stasiak.

Koniec.

ewolucyi doprowadzić do tego bogactwa form i do tej pełni życia, jakie dziś podziwiamy? W takim razie ziemię i wody, którym w chwili stworzenia Bóg nakazał wydawać płody, należałoby uważać nie za środowisko i łono przyrody, ale za jej przyczynę działającą i płodną. Nie byłoby również potrzeby śledzić, jak ze stopniowania gatunków, z tej rozliczności postaci, wyłania się myśl Boża według planu odwiecznego, — ale raczej należałoby śledzić rozwój życia na ziemi równolegle do ewolucyi myśli Bożej przejawiającej się wszechświecie. Plan taki nie uwłaczałby w niczem godności Stwórcy, a dogadzałby naszej sympatyi dla jedności. Miłoby nam było widzieć wyłaniające się z jednego źródła fizycznego wszystkie te istoty, które Bóg widzi w jednej swej idei.

Według zdania ludzi poważnych, teorya transformizmu na pierwszy rzut oka nęci nas ku sobie, jak każdy system upraszczający rzeczy. Hipoteza ta zdaje się wyjaśniać jedność podstawową świata organicznego, stosunki morfologiczne i anatomiczne istot żyjących, tłumaczyć wygaśnięcie rodzajów, zboczenia i nieprawidłowości niektórych okazów. Oddaje ona jeszcze nauce znakomitą usługę, sprowadzając znaczną ilość postaci zwierzęcych do jednej formy specyficznej i tak zapobiega zbytecznemu ich rozklasyfikowaniu.[1])

Mimo to transformizm nie ma prawa w imię nauki zaprzeczyć tak głęboko wkorzenionemu w umysł ludzki pojęciu gatunku, którego nawet różnica definicyi nie może zachwiać,— pojęcia, mówiąc, że gatunki różnią się od siebie i że są nieodmienne.[2])

To pojęcie gatunku, wytworzone z obserwacyi faktów, fakta tylko przeciwne mogłyby obalić. Otóż transformizm nie posiada ani jednego faktu na usprawiedliwienie swej olbrzymiej konkluzyi: że g a t u n k i z m i a n o m u l e g a j ą.

Główną atoli tranformizmu wadą j e s t p r z e s a d a w o c e n i a n i u d o ś w i a d c z e ń, a podstawą argumentacyi jest b ł ę d n e w n i o s k o w a n i e z m o ż l i w o ś c i r z e c z y w i s t o ś c i.

Przypatrzmy się, co mówi d o ś w i a d c z e n i e.

Otóż ono uczy, że gatunek ulega odmianom, ale się nie zmienia; uczy, że jego elastyczność ma granice i nie jest nieokreśloną. Gatunki dzisiaj znane są takie same, jakimi były w najdawniejszych czasach historycznych; ani wieki, ani wpływ czynników, którym teorya transformizmu przypisuje władzę przekształcania, nie mogły wywołać najmniejszej zmiany. Paleontologia uczy, że w świecie zwierzęcym są całe rodziny należycie rozwinięte, których nie poprzedziły wcale typy pierwotne.

---

[1]) Cf. A. de Quatrefages: „Karol Darwin i jego poprzednicy francuscy". Studyum o transformizmie I część, rozdział 2 i 3.

[2]) De Quatrefages w swem „Studyum o transformizmie" wylicza dwadzieścia odmiennych definicyj, jakie naturaliści dają „gatunkowi". Definicye te zgodne są w określeniu cech najwybitniejszych, ale różnią się znacznie między sobą w określaniu drugorzędnych. De Quatrefages tak określa gatunek:

Gatunek obejmuje ogół osobników, mniej lub więcej do siebie podobnych, które za pośrednictwem nieprzerwanego szeregu przodków, pochodzą od jednej pary rodziców.

Rasa jest to ogół osobników, podobnych do siebie, które drogą dziedzictwa otrzymały i przekazują swemu potomstwu cechy pewnych zmian pierwotnych.

Odmiana jest to osobnik lub ogół osobników jednakowego pochodzenia, różniących się przez pewne cechy wyjątkowe od innych przedstawicieli gatunku.

(Ciąg. dal. nast.)

KRONIKA.

Lwów, dnia 23 maja.

Hołd dla ks. kardynała Puzyny. Z Krakowa telegrafują nam pod d. 23 bm: Dziś po 12 w południe Towarzystwo rolnicze in corpore udaje się do kardynała Puzyny, celem złożenia życzeń. O g. 4 popołudniu przyjmie ks. kardynał przedstawicieli wielkiej własności, do których przyłączą się także przedstawiciele wschodniej części kraju. O $\frac{1}{2}$8 wieczorem odbędzie się przyjęcie u ks. kardynała.

Odpust jubileuszowy. W myśl rozporządzenia ks. arcybiskupa ob. łać. katolicy m. Lwowa mogą tego odpustu dostąpić w ciągu sześciu miesięcy, począwszy od dnia 1 maja do 31 października 1901 r., odwiedzając piętnaście razy cztery kościoły, a mianowicie: kościół katedralny obrz. łać., kościół katedralny obrz. orm., cerkiew wołoską i kościół Braci Mniejszych (XX. Bernardynów), dzień po dniu lub z przerwami i modląc się w tych świątyniach za Kościół św. i za Ojca św. Przytem należy też odprawić spowiedź i przyjąć Komunię św., bo doroczna spowiedź i wielkanocna Komunia św. nie wystarczają do uzyskania odpustu jubileuszowego. Aby ułatwić wiernym katolikom miasta Lwowa dopełnienie warunku co do odwiedzania kościołów, ks. arcybiskup mocą upoważnienia Stolicy Apostolskiej ogranicza powyższe odwiedzenie kosciołów dla tych, którzy w uroczystych procesyach jubileuszowych wezmą udział, do dwóch razy. Dwie procesye pod przewodnictwem ks. arcybiskupa z kapitułą odbędą się: pierwsza 25 maja o godzinie 4 po południu, druga w niedzielę Ś. Trójcy, 2 czerwca o 5 godzinie popołudniu. W dniu oznaczonym katolicy, pragnący wziąć udział w procesyi, zechcą się zgromadzić przed godz. 4 po południu w kościele archikatedralnym obrz. łać. Procesyę jubileuszową wyprzedzą w katedrze trzydniowe rekolekcye o Łubieńskiego, redemptorysty. Pierwsza nauka 22 maja o 7 wieczorem, dalsze o 7 rano i o 7 wieczorem.

Publiczne wyznanie wiary jest hołdem i długiem, należnym Bogu od całego społeczeństwa. Nigdy człowiek i społeczeństwo nie jest większe i silniejsze, jak kiedy korzy się przed Bogiem. Dlatego też ufamy, że jak najliczniejszy w tych procesyach katolicy wezmą udział! Niech się w nich złączą wszyscy pospołu i niech lud roboczy widzi, że bogatsi i wykształceńsi nie wstydzą się również wiary ojców i niech w tej łączności w wierze katolickiej i w jej ideałach objawi się spójnia, jednocząca wszystkie stany dla osiągnięcia lepszej przyszłości.

Namiestnik hr. Piniński wyjedzie w sobotę na święta Zielone do Grzymałowa, poczem 29 bm. przybędzie do Krakowa, celem wzięcia udziału w dorocznem posiedzeniu Akademii umiejętności a 30 bm. w południe uda się do Wiednia w sprawach urzędowych, skąd powróci do Lwowa d. 5 czerwca, wieczorem.

Ks. arcybiskup Stablewski, którego zdrowie nie przestaje zadowalniać lekarzy, wyjechał do letniej swej rezydencyi w Krobi, gdzie zamyśla zabawić przez dłuższy czas.

Mianowania. Ministerstwo handlu nadało posadę kontrolora poczt W. Rutkowskiemu w Kołomyi, oraz zamianowało kontrol: Orłowskiego i M. Knycza w Krakowie, A. Bezdeka we Lwowie, M. Spamera w Tarnowie, L. Gockiego we Lwowie, W. Kuczyńskiego dla Rzeszowa, J. Stanę dla Krakowa, W. Czerwińskiego dla Tarnopola, Wł. Dorożyńskiego dla Podwołoczysk, A. Bogdaniego dla Rzeszowa, P. Kutkowskiego dla Lwowa, A. Karola i J. Osowskiego we Lwowie.

Prezydent wyższego sądu kraj. zamianował S. Krupickiego rewidentem rachunkowym, J. Tobiczka oficyałem rach. i L. Orzelskiego asystentem rach.

Mianowania. Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego Jana Kapuścińskiego w Samborze starszym zarządcą pocztowym w Przemyślu.

Prezentę na rz kat. probostwo w Dobromilu otrzymał ks. F. Chmielowski w Czyszkach.

Rada m. Lwowa. Prezydent dr. Małachowski podał do wiadomości rady pismo rz. kat. ordynaryatu arcybiskupiego, zawiadamiające o odbyć się mających dwóch procesyach jubileuszowych. Ks. arcybiskup zaprosił radę do wzięcia udziału w obu procesyach.

R. Gerstman referował sprawę posagów z fundacyi Chylińskiego; do losowania dopuszczono 21 kandydatów. Losowanie odbędzie się dnia 10 czerwca.

Z kolei gminie m. Trembowli oddano dostawę płyt chodnikowych. Między innemi sprawami załatwiono odmownie petycyę tow. muzycznego o budowę gmachu własnego na Wałach gubernatorskich. Wiele czasu zajęły sprawy rekursów budowlanych; po ich załatwieniu wiceprezydent Michalski zamknął posiedzenie; do posiedzenia tajnego nie doszło, nie można więc omawiać będącej na porządku dziennym sprawy E. Nowickiego.

Przyjęcie Paderewskiego. Wczoraj popołudniu na zaproszenie dyrektora teatru p. Pawlikowskiego zebrało się około sto osób ze świata literackiego, muzycznego, dziennikarskiego i artystycznego celem zawiązania komitetu dla godnego stolicy kraju przyjęcia Paderewskiego. Po zagajeniu zebrania przez dyr. p. Pawlikowskiego, wybrano przewodniczącym komitetu prezydenta apelacyi dr. Tchorznickiego, zastępcą prezesa „Lutni" dr. K. Czernego a sekretarzami pp. T. Czapelskiego i Fr. Neuheusera. Po krótkiej dyskusyi, w której wzięli udział prezydent Małachowski, Tad. Czapelski, Aleksander Lewakowski, Fryling, Cepnik, dr. Aschkenazy, dr. Michalewski, Laskownicki, dr. Moszyński i inni, uchwalono akcyę całą poruczyć komitetowi ściślejszemu, do którego powołano prócz prezydyum zebrania, prezyd. Małachowskiego, dyr. Pawlikowskiego, wiceprezesa Towarzystwa muzycznego prof. dr. Tilla i prezesa Towarz. dziennikarzy polskich p. Zajączkowskiego. Komitet ten uzupełni się drogą kooptacyi i bezzwłocznie przystąpi do ułożenia programu. Paderewski zabawi we Lwowie trzy, względnie cztery dni.

Walka z gruźlicą. Wczoraj zebrał się pod kierownictwem prezydenta Małachowskiego komitet budowy ludowych sanatoryów dla suchotników. Po dłuższej naradzie uchwalono statut powstać mającego stowarzyszenia. Członkowie założyciele płacić będą jednorazowo 500 koron, wspierający 200 oraz 10 koron rocznie, zwyczajni 10 koron rocznie. Kapitał dotąd zebrany wynosi 3000 koron.

Interpelacya p. Jaworskiego i towarzyszy do prezydenta ministrów, jako ministra spraw wewnętrznych, w sprawie zajść krwawych w Manastercu, pow. liskim, opiewa dosłownie:

„Dzisiejsze dzienniki donoszą, że z powodu sporu prawnego między członkami gminy Manasterzec, okręgu liskiego a tamtejszym dworem, żandarmerya zrobiła użytek z broni, przyczem 2 chłopów zostało na miejscu zabitych, a trzeci wkrótce umarł, trzech zaś zostało rannych. Ponieważ podpisani zostali tą wiadomością bardzo zaniepokojeni, zapytują tedy Jego Ekscelencyę, czy zajście to jest mu w szczegółach, znane i jakie też okoliczności mogły doprowadzić do tego, że chwycono się środka tak ostatecznego i dozwolonego tylko w wypadkach najostateczniejszych, bo użyto środka broni palnej, oprócz tego zrobiono z tego środka tak bezwzględny użytek, że trzy osoby padły natychmiast ofiarą. Czy Jego Ekscelencya jest skłonny o tej sprawie jak najrychlej dokładną wiadomość izbie przedłożyć". Interpelacya podpisana jest przez całe Koło polskie.

W sprawie tej wnieśli również opozycyjni posłowie galicyjscy pod przewodem socyalisty Daszyńskiego, a to: Bojko, Krempa, Olszewski i tow. interpelacyę, pisaną nie tyle piórem co drągiem a zamiast atramentem jadem nienawiści. Opowiedziawszy zajście, nie wiadomo na jakiej podstawie, sprawa bowiem do wczoraj wszechstronnie zbadaną i ocenioną być nie mogła, stwierdzają interpelanci, że interwencya żandarmeryi była wogóle niedopuszczalną, a zatem nadużycie broni jest tem karygodniejsze. Stwierdzają dalej, że historya regulacyi serwitutów w powiecie liskim dowodzi, jakim torem szły te sprawy w Galicyi. Wreszcie zapytują, jak długo rząd ścierpi ten stan rzeczy w Galicyi, że na zawołanie lada panka, w obronie kawałka jego pastwiska, nieprawnie roszczonego, strzela się do ludu, jakby do dzikich zwierząt."

Zawsze jeden cel: kraj i szlachtę zohydzać. Tymczasem sam p. Stapiński, którego chyba o stronniczość dla „panów" posądzać nie można, pisze w *Kuryerze lwowskim*, iż sprawa cała jest mu dobrze znaną, że w czasie, gdy był posłem, interweniował w niej i tak ją przedstawia:

„W pięciu folwarkach, a między tymi w Huzelach i Manastercu sprawy serwitutowe dotychczas nie zostały uregulowane. Zebrawszy potrzebne daty, przygotowałem stosowne podania do namiestnictwa o uporządkowanie tych rzeczy. Podania te, przyjęte i podpisane przez uprawnionych, zostały już wniesione do namiestnictwa. Według opinii prawników, obznajomionych ze sprawami serwitutowemi, nie może ulegać wątpliwości, że pretensye gmin są uzasadnione i że gminy muszą być na każdy sposób wynagrodzone za przysługujące im prawa. Starania moje o ukończenie sprawy n a t r a f i ł y n a o p ó r w ł o ś c i a n, którzy sporne obszary uważali za wyłączną swoją własność i n i e c h c i e l i s ł y s z e ć o ż a d n e j regulacyi serwitutów."

Sprawa manasterzecka. Z Liska telegrafują, że d. 22 bm. zjechała na miejsce wypadku komisya sądowa z Sanoka, złożona z prokuratora Szomeka, sędziego śledczego i dwóch lekarzy sądowych.

Za lichwę skazał trybunał stanisławowski słynnego tamtejszego lichwiarza Mendla Lebensarta na miesiąc aresztu i 600 koron grzywny, a wspólnika jego Józefa Lindnera na 6 tygodni aresztu i 100 koron grzywny. Lichwiarze ci operowali przeważnie między urzędnikami i pobierali od 120 do 480%.

Znaczna kradzież. Pani Paulinie Małachowskiej, wdowie parochu, zamieszkałej w Dobrosinie, skradziono na odpuście w Krechowie 3600 koron w papierach wartościowych. Był to cały jej majątek, który zawsze przy sobie nosiła.

W Jarosławiu koncesyę na trzecią aptekę otrzymał p. Jakób Wyszatycki.

Pożary. W Buczynie, pow. tarnowski spaliły się trzy gospodarstwa włościańskie. W Starzyskach, pow. jaworowski spłonęło 5 gospodarstw włościańskich. W Toustobabach straszny pożar zniszczył 21 budynków gospodarczych, należących do 19 gospodarzy, — spaliło się 13 sztuk bydła rogatego.

Karygodna złośliwość. Z Przemyśla donoszą: Na przejeżdżający powóz, w którym jechała pani Czaykowska, żona marszałka powiatowego, rzucił jakiś robotnik kawałkiem drzewa. Konie spłoszyły się, skoczyły w bok, przewróciły powóz i poczęły unosić. Pani Czaykowska wypadła z powozu i silnie się potłukła. Również i woźnica wypadł i doznał lekkich potłuczeń. Konie dopiero później zostały przytrzymane.

Pojedynek. Z Gracu telegrafują: Jak dzienniki donoszą odbył się tu przed kilku dniami między przywódcą niemieckiej partyi ludowej Derschattą a posłem Malikiem pojedynek. P. Derschatta odniósł ranę.

Proces o wygrane loteryjne. W sądzie wiedeńskim, w drugiej instancyi rostrzygnięto zasadniczy proces w sprawie loteryi. Mianowicie kilka osób wysłało listownie pieniądze do dyrekcyi loteryi, a kiedy listy bez ich winy się spóźniły na ciągnienie do Berna, dyrekcya odmówiła wypłaty wygranej. Trybunał w drugiej instancyi rozstrzygnął, że dyrekcya musi wygraną wypłacić.

Dekoracya Pragi z okazyi przyjazdu cesarza postępuje szybkim krokiem i przybiera imponujące rozmiary. Komitet miejski przystępuje do budowy dwóch bram tryumfalnych kosztem 40.000 koron; wzdłuż ulic będzie ustawionych 450 masztów; część ich będzie miała po 20 metr. wysokości. Maszty będą zdobić u szczytu korony św. Wacława oraz herby: biały lew na polu czerwonem i herby domu panującego. Na nowym moście kamiennym będzie ustawiony ołtarz, przy którym odbędzie się poświęcenie.

W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Wiednia dr. Srb na czele deputacyi rady miejskiej, która zaprosi cesarza oficyalnie na odwiedziny Pragi.

Z tajemnic dworu belgradzkiego. Z Paryża donoszą: Francuzki lekarz Dr. Caulet zaprzecza w dziennikach, jakoby w wrześniu z. r. stwierdził odmienny stan u królowej Dragi. Caulet znał królowę jeszcze z czasów jej pobytu w zdrojowiskach francuskich. Królowa prosiła go listownie, aby był przygotowany przybyć do niej podczas rozwiązania. Następnie zaproszony do Belgradu nie badał królowej, przypuszczał brzemienność. Kiedy potem przez dłuższy czas nie otrzymywał żadnej wiadomości, wystosował list z zapytaniem, czy królowa rzeczywiście jest w stanie odmiennym. Na list ten otrzymał od damy dworskiej odpowiedź potwierdzającą. W liście jednak stało, że na razie jest niepotrzebne jego przybycie, gdyż są pod ręką specyaliści miejscowi, i że Caulet będzie zaproszony w swoim czasie. dopiero w drugiej połowie kwietnia, kiedy królowa sądziła, że już bliskiem jest rozwiązanie, powołano równocześnie rosyjskich profesorów i Dr. Cauleta. — Zaraz przy pierwszem badaniu wszyscy trzej lekarze stwierdzili, że królowa nie jest w stanie odmiennym. Mimo tej formalnej dyagnozy, królowa była przekonaną, że rozwiązanie wkrótce nastąpi i nie pozwoliła na wyjazd lekarzy. Kiedy przez dni 10 podczas ich pobytu w Belgradzie nie powoływano ich do królowej, wystosowali oni wspolne pismo do króla, w którem zapytują, co to ma znaczyć, gdyż ich zdaniem wymaga całe postępowanie wyjaśnienia. Wtedy dopiero powołano ich do królowej, poczem wydali znaną już opinię.

Z Wiednia piszą, że powrócił tam poseł czeski Horzica, który z małżonką swoją, znaną nam artystką z Pragi, z teatru czeskiego narodowego, która w belgradzkim teatrze odbywała gościnne występy. P. Horzica był wraz z żoną przyjęty przez króla Aleksandra. O swej rozmowie z królem Aleksandrem podaje p. Horzica wiele zajmujących szczegółów. Między innymi rozmawiał p. Horzica z królem Aleksandrem także i o ostatnich zajściach w konaku. P. Horzica podaje, że stosunek króla Aleksandra i małżonki jest bardzo serdeczny i bynajmniej nic się nie zmienił w ostatnich dniach.

Podług zdania lekarzy — mówił Horzica — królowa będzie musiała się poddać operacyi a po dokonaniu tejże nie będzie wykluczonem, że Serbia dostanie następcę tronu. Ludność jest bardzo sympatycznie usposobiona tak dla króla, jakoteż i dla królowej. Przykre rozczarowanie dni ostatnich, jak można wnosić, nie pozostawi żadnych śladów po sobie. Naród serbski życzy sobie gorąco, aby król miał potomka. Królowa Dragina jest zdrową i wzięła udział w obiedzie galowym, na który poseł Horzica wraz z małżonką zostali zaproszeni. Pani Laudova-Horzica otrzymała od króla serbskiego order Sawy III-ciej klasy. Króla Aleksandra opisuje poseł Horzica, jako mężczyznę bardzo miłego o zasadach na wskroś demokratycznych. Królowa Dragina ma być osobą bardzo przystojną.

Sprawa Sternberga. Trybunał państwowy w Lipsku odrzucił wniesione przez Sternberga zażalenie nieważności.

Pożar klasztoru. Z Paryża telegrafują: W klasztorze Assumcyonistów w Chaumont wybuchł we wtorek podczas mszy pożar. Mieszkające w klasztorze zakonnice zdołały się jeszcze uratować. Prawie cały klasztor padł pastwą płomieni. Szkody są znaczne.

Pożar w zamku królewskim. Z Kopenhagi donoszą, że w czwartek miasto zostało zaalarmowane wieścią o pożarze w Amalienborgu, dokąd wyruszyła straż z sikawkami parowemi, oraz wojsko. Ludność pociągnęła tłumnie do tej miejscowości, gdzie znajdują się pałace duńskiej rodziny królewskiej. Rozległ się silny huk i w przeciągu kilku sekund cała jedna część pałacu następcy tronu stanęła w płomieniach. Ogień powstał w komnatach następczyni tronu. Król i ks. Konstanty niezwłocznie spostrzegli pożar i podążyli na miejsce, gdzie niebawem zebrała się cała rodzina królewska. Szybki ratunek służby pałacowej i przybyłej z Kopenhagi straży ogniowej sprawił, iż pożar wkrótce umiejscowiono. Przypuszczalnym powodem ognia była jakaś nieprawidłowość w urządzeniu elektrycznem. Szkody w pałacu są znaczne.

Nabożeństwo żałobne za śp. E. Torosiewicza odbędzie się w kościele ormiańskim dnia 26 bm. o 9 rano.

Zmarli. W Bohorodczanach umarła Karolina z Górskich Więckowska, właścicielka apteki, przeżywszy lat 54.

Zofia z Zięblic Boguszówna, właścicielka Smarzowej, w pilzneńskiem, córka Nikodema, zamordowanego podczas rzezi 1846 r. zmarła d. 16 bm. w Smarzowej. Odznaczała się cnotami obywatelskimi i wielką ofiarnością dla ludu. R. i. p.

*

Maj — wiosna.

Zieloność okry a drzewa
Pola i łąki,
Już brzęczą „bąki"
I słowik śpiewa
Pora radosna,
Maj... wiosna!
Już nasze żony i córy
Suszą nam głowy
O kostyum nowy
I wyjazd w góry.
Pora radosna,
Maj... wiosna!
Nie wytrwać długo w uporze
Na łzy niewieście —
Jest lombard w mieście,
On nas wspomoże.
Pora radosna,
Maj... wiosna.

Karty z widokami. P. Dziułyński w Przemyślu wydał obecnie seryę kart pocztowych „Pieśni polskie w obrazach".

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W piątek: po raz pierwszy „Wesele" dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

W sobotę po raz drugi „Wesele" dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W niedzielę popołudniu o godz. $\frac{1}{2}$4 „Blagierzy", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W niedzielę o godz. pół do 8 „San Toy" czyli „Gwardya cesarska" chińska operetka w 3 aktach. Ostatni występ St. Boguckiego przed wyjazdem do Warszawy.

W poniedziałek o godz. wpół do 4 popołudniu „Zaczarowane koło" baśń dramatyczna w 5 aktach Luc. Rydla.

W poniedziałek wieczór o godz. wpół do 8 „Carmen", opera w 4 aktach J. Bizeta. Pierwszy występ gościnny Idy Monteleone, primadonny opery La Scala w Medyolanie.

* **Henryk Ibsen** cierpi od pewnego czasu na rodzaj paraliżu i skutkiem tego stracił zupełnie mowę. Ibsen może chodzić tylko o lasce.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— W czwartek o 3 nad ranem po weselu wybuchł w Bronowicach wielki pożar, który objął 3 domy i 2 stodoły.

O 4 nad ranem wybuchł groźny pożar w Ludwinowie pod Podgórzem; zapaliły się materyały palne, które wójt Batko miał na składzie w stodole. Pomocy straży pożarnej podgórskiej pod komendą p. Illga należy zawdzięczać, że spłonęła tylko stodoła; szczęściem powietrze było spokojne. W gminie panuje oburzenie na lekkomyślność wójta.

— Dyrektor straży pożarnej w Pradze nadesłał do naczelnika krakowskiej straży ogniowej p. Eminowicza list, w którym uprasza o nadesłanie dokładnego opisu organizacyi krakowskiej straży, gdyż gmina miasta Pragi chce przeprowadzić reorganizacyę straży swej na podstawie organizacyi krakowskiej straży, którą uważa pod każdym względem za wzorową.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Szkoła we Wrześni stała się onegdaj widownią niebywałych awantur. Gdy rozpoczął się po raz pierwszy wykład religii po niemiecku, zgodnie z nowemi rozporządzeniami Studta, dzieci odmówiły posłuszeństwa niemieckim nauczycielom i na zapytania nie dawały odpowiedzi. Nauczyciele sądząc, że to zmowa, zaczęli bić dzieci, na to zaś wpadło do budynku szkolnego kilkadziesiąt matek pokrzywdzonych dzieci i wywiązała się ogólna bójka, która skończyła się ciężkiem pobiciem nauczycieli. Dwóch nauczycieli uciekło przez okno. Szkoła zamknięta.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— P. Mścisław Godlewski złożył naczelne redaktorstwo *Słowa*.

— Kierownictwo *Słowa* obejmuje dr. Antoni Donimirski.

Ostatnie wiadomości.

Stolica św. przystąpiła do rokowan z rządem francuskim w sprawie odszkodowań, należących się wszystkim misyom katolickim w Chinach. Delegat apostolski w Pekinie mons. Fevrier otrzymał upoważnienie do porozumienia się w tej sprawie także z niemieckimi misyami katolickimi w Chinach. Uczyniono to w tym celu, by niemiecka dyplomacya nie zechciała w tym względzie naruszyć praw protektoratu Francyi nad wszystkimi katolikami w Chinach. Watykan zatem uznał w tym wypadku prawa Francyi, przeciwko którym czyni od pewnego czasu zakusy dyplomacya niemiecka.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń 23 maja. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia przyjęła Izba posłów po dłuższej dyskusyi także artykuły 5, 6 i 7 ustawy inwestycyjnej.

W ciągu rozprawy zabrał głos minister kolei Wittek i zwalczał wotum mniejszościa zgłoszone przez dr. Ellenbogena, a dotyczące ochrony robotników przy zamierzonych budowach kolei. Minister wskazał na zarządzenia ochronne wydane już w drodze administracyjnej, na reformy jakie w ostatnich latach zaprowadzono dla polepszenia bytu materyalnego służby kolejowej, nie mniej na wydanie pragmatyki służbowej. Zarząd kolei państwowych poszedł bardzo daleko w usiłowaniach około poprawy położenia służby na kolejach państwowych.

O godź. $\frac{1}{2}$5 obrady przerwano do wieczora.

Na posiedzeniu *wieczornem* przystąpiła Izba do obrad nad

ustawą o pracy w górnictwie.

Po krótkim referacie p. Kolischera, referował p. Schuhmaier wotum mniejszości, które domaga się zaprowadzenia 8-godzinnej pracy w kopalniach węgla.

P. Schoiswohl uzasadniał wniosek pośredniczący, wedle którego ma być zaprowadzoną 9-godzinna praca, a po 3-letnim okresie przechodowym 8 godzinna.

Minister rolnictwa Giovanelli oświadczył, że rząd jak najprzychylniej zapatruje się na kwestyą skrócenia pracy w górnictwie, musi wszakże z jak największą ostrożnością przystępować do załatwienia tej kwestyi. Pomimo niektórych wątpliwości rząd wniósł przedłożenie, albowiem względy hygieniczne i socyalne domagają się z wielkim naciskiem skrócenia pracy w szybach węglowych. Skoro zaprowadzenie 9-godzinnej pracy okaże się praktycznem, będzie można w swoim czasie przystąpić do dalszego zniżenia dnia roboczego w górnictwie.

Przemawiali następnie pp. Schreiner, Luksch, Cingr i Roszkowski. Poczem wybrano generalnych mowców i dyskusyę o pół do 1 w nocy zamknięto.

Następne posiedzenie w czwartek o g. 11 przed poł.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń 23 maja. Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rozpoczęło się o $\frac{1}{4}$ na 12. Odczytano liczne interpelacye i wnioski; między innemi odczytano interpelacyę Koła polskiego w sprawie zajść w Manastercu oraz interpelacye w tej samej sprawie pp. Romańczuka i towarzyszy i Bomby i tow.

Następnie zabrał głos p. Daszyński; oświadcza, że dowiedział się, iż p. Wielowieyski między swoimi wyborcami z wielkiej własności kołomyjskiej rozszerza wiadomości, jakoby on (Daszyński) przed swą mową w parlamencie zwrócił się był do Wielowieyskiego z prośbą o 500 guldenów, ponieważ Wielowieyski odmówił prośbie, Daszyński ową mowę wygłosił.

Mowca oświadcza, że ta wiadomość jest zupełnie pozbawiona wszelkiej podstawy, że nigdy ani słowa z Wielowiejskim nie mówił, że osobiście go nie zna ani też w przyszłości poznać go ani z nim przystawać w Izbie sobie nie życzy. Ponieważ cała pogłoska możebyć tylko wypływem chorobliwej fantazyi i uwłaczać honorowi mowcy, dlatego podaję ją do publicznej wiadomości i prosi, aby prezydent przyjął to do wiadomości (oklaski socyalistów).

Następnie przeszła Izba do porządku dziennego, do dalszego ciągu dyskusyi nad

ustawą inwestycyjną.

Mianowicie prowadzono dyskusyę szczegółową nad artykułem 8 ustawy. Przemawiali pp. Kienman, Tambosi, Lupul i Ferjancicz.

Po dłuższej rozprawie izba przyjęła § 8 ustawy inwestycyjnej.

W dyskusyi nad § 9, dotyczącym refundacyi 80 milionów koron dla zapasów kasowych, przemawiał najpierw referent mniejszości p. Kaftan, żądając wyłączenia tych 80 milionów kredytu inwestycyjnego i przedłożenia dla nich osobnej ustawy.

Następnie zabrał głos p. Daszyński i wystąpił przeciw refundacyi z tego powodu, że większą część tych wydatków poczyniono na podstawie § 14, nie należy więc uchwalać rządowi tych pieniędzy, dla których nie otrzymał jeszcze od Izby indemnitas. Mowca z ironią wskazuje, że te same stronnictwa niemieckie, które stawiały rząd za to nadużywanie § 14 w stan oskarżenia, dziś skore są do uchwalenia tych 80 milionów.

Godzina 5 po południu — posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 23 maja. Niem. partya ludowa odbyła dziś przedpołudniem posiedzenie, na którem uchwalono nie dopuścić do załatwienia ustawy o podatku od biletów kolejowych w sesyi bieżącej.

Koło Polskie.

Koło polskie uchwaliło głosować za wnioskiem komisyi socyalno-politycznej, podług refe-

ratu dra Kolischera przy ustawie o skróceniu czasu pracy w górnictwie. Poseł Michejda, który przemawiał za ośmiogodzinnym dniem pracy, otrzymał pozwolenie głosowania za takim wnioskiem. Jedenastu innym członkom Koła, którzy o to samo prosili, odmówiono pozwolenia.

Wiedeń 23 maja. Komisya dla należytości skarbowych przyjęła przedłożenie rządowe, które przyznaje znajdującym się pod nadzorem państwa lub autonomicznego zarządu krajowego, zakładom prowadzącym interesa kredytowe, uwolnienie wystawionych przez nie obligacyi wraz z kuponami od należytości skarbowych, a to o tyle, o ile obligacye te należycie są pokryte.

Następnie przyjęła komisya przedłożenie rządowe, mocą którego ma być przez osobną ustawę przyznane pożyczkom królestwa Czech i kilku miastom, między temi Krakowowi i Lwowowi uwolnienie od stempla i należytości skarbowych, od dokumentów dłużnych oraz od ich intabulacyi.

W toku dyskusyi referent zaproponował, aby ogólną ustawą zadekretować uwolnienie pożyczek zaciąganych przez władze autonomiczne od stempla i należytości skarbowych o ile te pożyczki wedle ich specyalnego przeznaczenia mają być użyte na inwestycye w ogólno publicznym interesie. Komisarz rządowy oświadczył, że rząd zapatruje się przychylnie na tę propozycyę.

Expose hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń 23 maja. *Exposé* hr. Gołuchowskiego o sytuacyi zagranicznej, które minister rozwinął na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej, rozpoczyna się od przedstawienia stanu rzeczy w Chinach. Minister zaznaczył, że dla Austro-Węgier już od pierwszej zeraz chwili nie było co do tego wątpliwości, iż udział monarchii we wspólnej akcyi mocarstw winien obracać się tylko w szczupłych granicach, wytyczonych przez stosunkowo niewielkie interesa Austro-Węgier w państwie chińskiem, oraz że granice te mogły doznac pewnego rozszerzenia tylko ze względu na obowiązki, jakie na monarchię nakłada jej wielkomocarstwowe stanowisko. Niemożliwem było z jednej strony odmówić współdziałania Austro-Węgier we wspólnej, niezbędnej ale z góry nie dającej się dokładnie określić akcyi mocarstw — ale też z drugiej strony było zarazem rzeczą potrzebną unikać wszystkiego, co mogłoby monarchię zawikłać w awanturnicze przedsięwzięcia, mogące mieć daleko idące konsekwencye.

Minister przypomina dlatego, że już w naturze prawnopaństwowej struktury austr. monarchii tkwią przyczyny, które nabywanie posiadłości kolonialnych zamieniłyby w źródła rozlicznych ciężarów, oraz zaznaczył, że już co najmniej nadawałyby się do tego Chiny, a to zarówno z powodu odległości podstawy operacyjnej, jak i z powodu specyalnych stosunków tamtejszych, wymagających niezwykłego wytężenia sił wojskowych i finansowych.

Następnie minister naszkicował znane zasady rokowań pokojowych, zaznaczając, że ponieważ układy nie są jeszcze ukończone, musi zachować w sprawie tej pewną rezerwę. Solidarne postępowanie mocarstw będzie miało doniosłość także i przy załatwieniu jeszcze nie rozstrzygniętych postulatów. Zaspokojenie żądań w sprawie wynagrodzenia szkód i strat, wymagać będzie pewnego czasu, ponieważ zależne jest od wyboru dostatecznej poręki dla potrzebnej do tego celu, znaczniejszej pożyczki. Jest rzeczą w wysokim stopniu pożądaną, ażeby spłata odszkodowania nastąpiła od razu a nie w rocznych ratach, aby w ten sposób można było całą tę akcyę możliwie najszybciej zakończyć. Suma odszkodowania, której zażądały Austro-Węgry odpowiada faktycznym wydatkom i stratom; w ten sposób monarchia prawdopodobnie nie będzie potrzebowała ponosić żadnych ofiar finansowych. Zajęcie przez Austro-Węgry terenu w Tientsinie w celu utworzenia tam konsulatu i ewentualnie osady handlowej nie kryje w sobie żadnych niebezpieczeństw, a nie mają podstawy daleko idące kombinacye, jakoby było ono punktem wyjścia dla formalnej akcyi kolonialno-politycznej.

Następnie omawiał minister stosunki panujące na najbliższym Wschodzie, przyczem zauważył, że tam nawet istniejące na szczęście dobre porozumienie między Austro-Węgrami i Rosyą nie jest w stanie zawsze oddziaływać skutecznie. Chociaż porozumienie to oddało już godne uwagi usługi interesom pokojowym — mówił dalej hr. Gołuchowski — to przecież byłoby to malowaniem rzeczy w zbyt przesadnych barwach, gdyby się przedstawiało to ścisłe porozumienie jako panaceum przeciw wszelkim niespodziankom. Porozumienie z r. 1897 dostarcza bardzo cennych rękojmi przeciw szkodliwemu oddziaływaniu wypadków bałkańskich na austro-węgierskie stosunki; byłoby atoli polityką strusią wysnuwać stąd wniosek, że mogłoby ono powstrzymać wszelkie wybuchy. Pewne nieprzyjazne objawy znaglają do podwójnej czujności, aby pewnego dnia nie znaleść się wobec położenia, które nie mogłoby być bez zastrzeżeń przyjęte. Austro-Węgry nie dążą do jakichbądź terytoryalnych korzyści kosztem innych, ale też nie mogą zezwolić na zamachy przeciw istniejącemu politycznemu porządkowi lub na zmiany, któreby zagrażały mocarstwowemu stanowisku Austro-Węgier. Utrzymywać je w stanie nienaruszonym będzie zawsze kulminacyjnym punktem polityki wschodniej Austro-Węgier, które też nie wahałyby się ani chwili wystąpić z jak największą stanowczością przeciw wszelkim zabiegom, zmierzającym do użyczenia pomocy dla tego rodzaju konstelacyi. W tej mierze nie może i nie powinna istnieć żadna wątpliwość.

Do krytycznych objawów na Bałkanie, na które w sposób szczególniejszy zwrócona jest uwaga Austro-Węgier, należy obecna w ścisłym związku z kwestyą macedońską pozostająca a g i t a c y a w B u ł g a r y i, a to zarówno z powodu niebezpieczeństwa dla stosunków Bułgaryi do mocarstwa zwierzchniczego, jakoteż z powodu fatalnego wpływu na innych. Dziś gdy agitacye komitetu rewolucyjnego w Bułgaryi doprowadziły już do godnego ubolewania naprężenia pomiędzy gabinetami bukareszckim i sofijskim i spotęgowały zaniepokojenie krajów sąsiednich, można przewidzieć nawet bez daru proroczego następstwa, jakie mogłyby wyniknąć dla ogólnego położenia na Bałkanie z ewentualnego ostrego zatargu. Mocarstwa nieszczędziły dobitnych upomnień rządowi bułgarskiemu, któremu nie można nie zrobić zarzutu, iż przez zbyt opieszałe tolerowanie wypadków, ponosi poniekąd winę obecnego stanu rzeczy; rząd ten jednakże, uwzględniając otrzymane rady, chwycił się w ostatnim czasie zarządzeń, wskazujących na to, że ma chwalebny zamiar postawienia wreszcie zapory szalonej agitacyi komitetu, który stał się formalnym rządem ubocznym.

Byłoby niezmiernie pożądaną rzeczą, aby obecne prawidłowe zachowanie się Bułgaryi znalazło uzupełnienie w ulepszeniu stosunków administracyjnych w wilajetach macedońskich, albowiem zarządzenia represyjne, jakie przedsięwziął rząd turecki, nie wystarczą same przez się do trwałego uspokojenia. Tamtejsze niestety stosunki pozostawiają niejedno do życzenia. Zwrot, jakiego dokonała Bułgarya, jest faktem pocieszającym, a księstwu należy tylko usilnie doradzać, aby wytrwało na drodze, na którą weszło, albowiem tylko o tyle, o ile okaże się żywiołem pokoju i porządku, może liczyć na sympatye Europy, a jak ta jest dla księstwa bułgarskiego cenną, miało już sposobność niejednokrotnie doświadczyć.

W S e r b i i obiecują sobie po nowej konstytucyi ustalenia politycznego położenia i pragną skierować wszystkie siły ku uzdrowieniu ustroju państwowego. Austro-Węgry mogą jej życzyć tylko powodzenia, mając nadzieję, iż Serbia będzie zarazem unikać wszystkiego, coby mogło nadwerężyć dobre jej stosunki z Austro-Węgrami i oziębić życzliwość monarchii dla sąsiedniego państwa serbskiego.

Zadowalające uregulowanie t u r e c k o - g r e c k i e j h a n d l o w o - k o n s u l a r n e j konwencyi, a to dzięki sądowi polubownemu konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu przyczyni się niezawodnie znacznie do utrwalenia przyjaźnych stosunków pomiędzy Turcyą a Grecyą, może być przeto uważane jako objaw uspokojenia.

Co się tyczy o g ó l n e g o k i e r u n k u z a g r a n i c z n e j p o l i t y k i Austro-Węgier, to stwierdza minister ponownie, że obraca się ona ciągle w należycie ubezpieczonych granicach ścisłego przyłączenia do mocarstw sprzymierzonych, równocześnie zaś pielęgnowane są równolegle pełne zaufania stosunki do innych mocarstw, przedewszystkiem zaś do sąsiedniej Rosyi. Utrzymanie tej podstawy, która w ciągu lat okazała się wielce wypróbowaną dla ogólnych interesów pokojowych, jest naszem bezustannem dążeniem, a możemy niezawodnie żywić zupełnie uzasadnioną nadzieję, że w niej i w przyszłości także nic się nie zmieni. Tendencya różnych systematycznie rozsiewanych pogłosek celem zachwiania wiary w trwałość trójprzymierza zbyt jest przeźroczystą, aby nie mogła być od razu tak ocenioną, jak na to zasługuje. Tego rodzaju baśnie nie zasługiwałyby na osobną wzmiankę, gdyby do dotychczasowej roboty kreciej pewnych dobrze znanych żywiołów nie przyłączały się tendencye innych kół, które usiłują kwestye politycznego stosunku aliansowego powiązać bezpośrednio z zawarciem pomyślnych traktatów handlowych. Dziś, gdy kwestye ekonomiczne nabierają codziennie coraz większego znaczenia, nie można prawie bronić tezy, że formalna ekonomiczna walka da się zupełnie dobrze pogodzić z ścisłymi politycznymi stosunkami. Tak tedy jest rzeczą pewną, że ekonomiczny *modus vivendi* musi być szukany i wynaleziony w interesie serdeczności tych stosunków.

Minister wyraził przekonanie, że przy mających być przeprowadzonemi w niedalekiej przyszłości rokowaniach w sprawie traktatów handlowych a to tak z Niemcami, jak z Włochami powiedzie się osiągnąć słuszne wszechstronnie uspokajające załatwienie możliwych różnic. Byłoby jednak strzelaniem daleko poza cel i podsycałoby się niebezpieczną teoryę, gdyby się chciało polityczne przymierza zmierzające ku wyższym celom uczynić wprost zawisłemi od bezwarunkowo zadowalającego ukształtowania handlowo politycznych kwestyj i podporządkować w ten sposób wymagań racyi stanu względom natury materyalnej. Takie zapatrywanie nie może znaleźć odgłosu u obarczonych wielką odpowiedzialnością decydujących czynników ani tu, ani gdzieindziej. Korzyści, jakie nastręcza konstelacya trójprzymierza, wobec jej na wskróś pokojowo przyjaznego charakteru oraz równomiernego rozdziału praw i obowiązków każdemu z aliantów, zbyt są widoczne, aby można się ich wyrzec.

Byłoby rzeczą niebezpieczniejszą, gdyby wskutek niespotykającego się z żadną zaporą systematycznego podjudzania i uwodzenia szerokich warstw ludności powstały prądy, które ze względu na swój rozluźniający wszystko i burzący charakter mogłyby być tylko pożądane dla tych niespokojnych żywiołów, którym obecny stan rzeczy w Europie jest ze zbyt znanych powodów cierniem w oku. Przeciw tego rodzaju prądom należy występować z całą stanowczością a to przez rzeczowe pouczenie opinii publicznej, aby u niej zbudziło się przeświadczenie, że chociaż sprawy komercyalne wymagają jak najdalej idącego uwzględnienia, a najwybitniejszym obowiązkiem rządu jest występować z całym naciskiem w ich obronie, to przecież związek polityczny nie jest przedmiotem, którыby mógł być traktowany bez narażenia na niebezpieczeństwo bardzo ważnych interesów jako zwykły przedmiot kompenzacyjny a to już z tej przyczyny, że przymierza nie bywają zawierane ze względu na wzajemną uprzejmość, lecz głównie dlatego, że odpowiadają wyższym potrzebom i w nich znajdują zabezpieczenie wzajemnie wyrównywających się interesów. Jak byłoby chybionem wchodzić w tego rodzaju kombinacye jedynie z tej tylko racyi, iż zapewniają korzyści na polu handlowej polityki, tak samo też byłoby rzeczą niewłaściwą odrzucać je z tego powodu, że nie dają tego bezwzględnego zadowolenia, jakie pragnęłoby się osiągnąć ze względu stanowiska ekonomicznego.

Ale nie tylko stosunki Austro-Węgier ze sprzymierzonymi są ścisłe i silne, lecz również przyjazne są także i stosunki ze wszystkimi innymi gabinetami, z którymi rząd austro-węgierski spotyka się w poważnych, szczerych usiłowaniach popierania wszystkiego, co może przyczynić się do utrzymania pokoju. Tej właśnie nieustannej pracy, tym nieustającym zabiegom około wyrównania ewentualnych różnic należy zawdzięczyć, że początkowe obawy, aby sprawa chińska nie odbiła się ujemnie na stosunkach mocarstw, które podjęły się kooperacyi w Chinach, okazały się płonne a tego rodzaju ujemnych następstw szczęśliwie uniknięto. Nie jest też w obec tego nieuzasadnioną nadzieja, że zastosowany w tej sprawie z tak zadowalającym rezultatem system wzajemnego porozumiewania się we właściwej chwili i własnego uwzględnienia wzajemnych interesów, powiedzie się użyć z niemniejszym sukcesem także przy rozwiązywaniu innych zagadnień.

W koncu wspomniał minister o ponownem zawiązaniu dyplomatycznych stosunków z Meksykiem co może dodać silniejszego bodźca handlowemu rozwojowi Austro-Węgier. Co raz bardziej ożywione stosunki z Australią, wzrastające wychodźctwo do Kanady, czyniły niezbędną przemianą kilku honorowych urzędów konsularnych w konsulaty zawodowe; przezto zadośćuczyniono zresztą tylko zasadzie wielokrotnie już przez delegacye aprobowanej.

Wiedeń 23 maja. W komisyi delegacyi węgierskiej po ministrze hr. Gołuchowskim przemawiali: Gyuckovich, Hollo, Rakovsky, Ugron, poczem minister hr. G o ł u c h o w s k i zabrał ponownie głos, aby odpowiedzieć na różne zapytania.

Minister oświadczył, że niezrozumiałem mu jest powstanie zatargu pocztowego z Turcyą i zupełnie niepotrzebnie został on wywołanym. Administracya pocztowa mocarstw zagranicznych w Konstantynopolu nie opiera się wprawdzie na pisanych ustawach, jednakże co się tyczy Austro-Węgier, istnieje ona już od lat 150 i nigdy nie była dotychczas kwestyonowaną. Minister dał następnie pogląd na cały ten zatarg, z pomocą którego Turcya spodziewa się, iż uda się jej rozdzielić mocarstwa. Zabiegi jej jednakże okazały się złudnemi. Ambasadorowie przyjęli do wiadomości formalne usprawiedliwienie tureckiego ministra spraw zagranicznych i złożyli je do spólnego protokołu, na czem całe zajście można uważać jako załatwione.

Co się tyczy układu z Rosyą, to w tej mierze wskazał minister na kilkakrotnie przez niego złożone oświadczenia, wedle których odbyła się w Petersburgu przed 4 laty wyczerpująca wymiana zdań, a ta wykazała, iż między Austro-Węgrami a Rosyą nie istnieją bynajmniej żadne takie różnice, które przy obopólnej dobrej woli, nie dałyby się usunąć w pokojowej drodze ku zadowoleniu obu stron. Można przeto w każdej wysuwającej się na porządek dzienny kwestyi szukać takiego wyjścia, które jak najbardziej odpowiada wszelkim uprawnionym interesom, bez wywierania ujemnego wpływu na stosunki pomiędzy Austro-Węgrami i Rosyą.

Nie było nigdy mowy o formalnym traktacie lub przymierzu. Jak najbardziej stanowczo minister jednakże przy każdej sposobności oświadczał się przeciw temu podziałowi sfery interesów, albowiem ma to do siebie, że tylko przyczynia się do mnożenia punktów spornych. Dążenia obu mocarstw skierowane są zgodnie ku zabezpieczeniu samoistnego bytu państw bałkańskich i pozostawienia im samym uporządkowanie własnych ich spraw, bez wywierania na nie jakiegobądź wpływu.

Minister wyraził zdziwienie, że p. Rakowski wytknął, iż w wywodzie ministeryalnym nie ma wzmianki o francusko-włoskiem spotkaniu w Tulonie. Byłoby niewłaściwem, gdyby w wywodzie austro-węgierskiego ministra tego rodzaju spotkanie podanem zostało badaniu.

Minister oświadczył ponownie w dalszym ciągu, że uważa trójprzymierze za niezachwianą podstawę swojej polityki, że jednakże jako uzupełnienie tego przymierza poczytuje utrzymanie ze strony uczestników aliansu o ile możności jak najlepszego porozumienia z innemi mocarstwami.

I tak austryackie stosunki do Rosyi, powiedział minister, ukształtowały się w ostatnim czasie w sposób szczególnie przyjaźny. Jeżeli to samo nastąpi pomiędzy Włochami i Francyą to tem nietylko minister nie uczuje się zaniepokojonym, lecz będzie widział się zniewolony upatrywać w tem powód do uspokojenia.

Pytanie, czy na Serbię można obecnie liczyć tak, samo jak przed $1^1/_2$ rokiem, jest ministrowi niecałkiem zrozumiałe. Dobre stosunki pomiędzy Austro-Węgrami i Serbią istniały wówczas i istnieją dzisiaj także. Ponieważ ze strony austro-węgierskiej czyni się wszystko, aby nie dopuścić w tej mierze do jakiej bądź zmiany, należy przypuszczać, że dobre te stosunki utrzymane będą także w przyszłości i że o to starać się będzie także Serbia we własnym swym interesie. Żaden atoli minister nie może przyjąć z góry odpowiedzialności za zachowanie się państw we wszystkich możliwych i niemożliwych wypadkach.

Zawsze starać się będzie o utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkimi innymi mocarstwami i państwami ale nikomu nie myśli się narzucać.

Po dalszej dyskusyi, w której szef sekcyi Szecsen odpowiadał na różne zapytania, przyjęła komisya wszystkiemi głosami przeciw dwom, budżet ministerstwa spraw zagranicznych, zaaprobowała politykę zagraniczną i wyraziła uznanie dla jej kierownika.

Zaburzenia w Petersburgu.

Petersburg 23 maja. Urzędownie donoszą: W warsztatach żelaza firmy Obuchow, położonych we wsi Aleksandrowsk koło Schlüsselburga przedwczoraj 20 robotników przedłożyło dyrekcyi szereg zażaleń i zastanowiło pracę. Nadporucznik Iwanow, który jest członkiem dyrekcyi, starał się skłonić robotników do ponownego podjęcia robót, co mu się wszakże nie udało. Strejkujący zaczęli wpływać także na innych robotników, aby również pracę zastanowili i zaczęli wstrzymywać maszyny. Zarekwirowano wojsko, żandarmeryę i policyę, tymczasem już 3 600 robotników przyłączyło się do bezrobocia. W starciu jeden strażnik policyi został przez robotnika nożem zraniony, a jeden podoficer kamieniem zraniony w twarz. Żandarmerya i policya usiłowały nakłonić robotników do rozejścia się, a gdy to nie pomogło, wojsko oddało 3 salwy. Jeden robotnik został na miejscu zabity, dziesięciu zranionych, 120 robotników aresztowano. Komendant wojsk pułkownik Palibin został kamieniem ugodzony w głowę. 12 policyantów jest również rannych. Jeden z rannych robotników zmarł już w szpitalu.

Anglia i Transvaal.

Capetown 23 maja. Z wszystkich stron nadchodzą wiadomości potwierdzające, że komendy Boerów w kolonii Przylądkowej i w Oranie otrzymały nakaz koncentrowania się. Władze wojskowe przygotowane są na to, że Dewet obejmie dowództwo nad wszystkimi skoncentrowanymi oddziałami. Niewiadomo jednak, gdzie Dewet znajduje się w tej chwili, przypuszczają, że jest już w kolonii Przylądkowej.

W Chinach.

Londyn 23 maja. Dzienniki donoszą z Szangaju, że hr. Waldersee zawiadomił władze chińskie, iż wojska mocarstw opuszczą Pekin dopiero po powrocie dworu do Pekinu i po audyencyi jego (Walderseego) u cesarza chińskiego.

Kolonia 22 maja. Do „Koeln. Ztg." donoszą z Pekinu: Wszyscy posłowie z wyjątkiem amerykańskiego odrzucili wniosek o zmniejszenie kontrybucyi wojennej.

Różne.

Wiedeń 23 maja. „Wiener Zeitg." ogłasza układ państwowy z daty 30 grudnia 1899 zawarty między Austro Węgrami a Niemcami w sprawie wzajemnej ochrony dzieł literatury, sztuki i fotografii.

Rzym 23 maja. Morderca króla Humberta Bresci popełnił w zakładzie karnym San Stefano samobójstwo.

Wilno 23 maja. Zmarł tu generał-gubernator Troicki.

Konstantynopol 23 maja. Porta zawiadomiła ambasadorów, że cofa zarządzenia swe w sprawie obcych urzędów pocztowych i przyrzekła, że podobne zarządzenia w przyszłości się nie powtórzą.

Southampton 23 maja. W czasie próbnej regaty w Solent gwałtowny wicher zmiótł maszt jachtu, na którym znajdował się król. Skutkiem tego jacht znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie. Król i inne osoby znajdujące się na pokładzie z wielkim tylko trudem zostały uratowane. Inne jachty uległy także znacznemu uszkodzeniu.

Paryż 23 maja. Radykalno-socyalistyczna rada gminna w Reims uchwaliła 80.000 franków przeznaczyć na urządzenie giełdy robotniczej.

Dział ekonomiczny.

— **W sprawie budowy kanałów** wodnych uchwaliło Tow. rolnicze krakowskie następujące rezolucye: Uznając potrzebę budowy kanałów galicyjskich w celu ogólnego rozwoju ekonomicznego przedsięwziąć się mających, żądamy w interesie rolniczym przedewszystkiem: a) przeprowadzenia regulacyi rzek i zabudowania potoków górskich; b) odpowiedniego finansowego poparcia dla melioracyj drugo- i trzecio-rzędnych; c) równoczesnego rozpoczęcia i przeprowadzenie budowli kanałów wodnych we wszystkich krajach koronnych środkami państwowymi z należytem uwzględnieniem potrzeb rolniczych okolic przeciętych kanałami, przez przeprowadzenie odpowiedniego nawodnienia; d) aby równocześnie z budową kanałów rząd przeprowadził akcyę na polu polityki handlowej, celem zabezpieczenia rolnictwa Galicyi i całej Austryi przed konkurencyą zamorską.

— **Zjazd rolniczy** w Krakowie. W czwartek o 9 rano w sekcyi I odczytał dr. Ad. Krzyżanowski referat o odnowieniu traktatów, ułożony przez prof. Antoniego Górskiego, który jest chory. Równocześnie w sekcyi IV referował p. Steingraber o gorzelnictwie rolniczem, a referat p. J. Hupki o Izbach rolniczych przedstawił p. Karol Czecz. Następnie przedłożył p. Czecz własny referat o organizacyi zakupna i zbytu wytworów rolniczych. O $^1/_2$12 rozpoczęło się drugie plenarne posiedzenie, zatwierdzeniem uchwał sekcyj i referatem p. Konopki o kredycie melioracyjnym.

— **Kraj. tow. rybackie** w Krakowie odbyło w czwartek — jak nam telegrafują — w sali rady miejskiej posiedzenie; przewodniczył p. Ferdyn. Wilkosz. Towarzystwo istnieje 10 lat; liczba członków która się potroiła, wynosi obecnie 349. Założono z górą 157 racyonalnych gospodarstw stawowych. Od początku istnienia rozpuszczono 13 774.392 sztuk narybka. Przychód wynosił 7.333 kor., rozchód 6 630 kor. Subwencye wynosiły 4.828 kor. Członkowie włożyli tylko 1.116 kor. Przewodniczący wyraził radość, że przybył na posiedzenie delegat ministerstwa handlu p. Struszkiewicz oraz inżynier z ramienia wydziału krajowego p. Rozwadowski, radca ze Lwowa bar. Brunicki. Następnie zamianowano p. Ferd. Wilkosza członkiem honorowym w uznaniu jego zasług i pracy. Przyjęto sprawozdanie kasowe, udzielono wydziałowi absolutoryum i dokonano wyborów.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 23 maja. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 691 50, węg. zakładu kredyt. 696.—, Anglobanku 280 —, Unionbanku 561 25. Banku dla krajów koronnych 417·—, Bankvereinu 486·—, Bodencreditu 925 —, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 677·35, kolei południowej 90 50, tramwaju A. 257·—, B. 254·—, kolei Elbethal 503 —, kolei północnej 60·46, kolei czerniowieckiej 536·—, alpiny 463 50, Rima Muranya 496·—, pragskiego towarz. żel. 1780, fabryki broni 283·—, tureckie tytoniowe 294·50, oblig. węg. indemniz. 92 40, renta majowa 98 50, austr. renta koronowa 97·20, węg. renta koronowa 92·90, 56 let. listy tow. kredyt. ziemski 91·50, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4^1/_2$-procent listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, $4^1/_2$-procent. listy banku hipotecznego 98·—, 5-procent. listy banku hipot. 109·75. 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·10, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·25, losy tureckie 108·25, marki 117·50, ruble 253 50.

— **Berlin** d. 23 maja. Zamknięcie giełdy Banknoty austryackie 85·15 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44·20, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 23 maja, Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·50. Mąka 25·55.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 23 maja. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7·70 do 7 80, pszenica gotowa nowa 7·50 do 7 60, żyto gotowe 6 50 do 6 70, żyto gotowe na terminy 6 45 do 6 50, owies obroczny gotowy 6 50 do 6 80, owies na terminy 6 30 do 6 40, jęczmień pastewny 5·40 do 5·50 jęczmień brow. 6 — do 6.20, groch do gotowania 7 75 do 12·—, wyka 7·50 do 9·—, nasienie lniane — — do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·— do 6·25, hreczka —·— do — —, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała — — do —·—, tymotka — — do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6 10 do 6 30, nowa —·— do —·— chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 11·60 do 11·75, groch pastewny —·— do — —, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17 — do 17·25 na terminy 16·— do 16 25, warranty — — do —·—.

— **Wiedeń** dn. 23 maja. Cukier (spokojnie) 24 80 do —·—. Nafta galicyjska 84 35 do —·—. Spirytus (silniej) 40·80 do —·—.

Wiedeń dnia 23 maja.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0 —, na maj—czerwiec 7·73 do 7·74, na jesień 7·96 do 7·99, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·64 do 7·65, na jesień 7 08 do 7 10, kukurudza na maj-czerwiec 5·58 do 5·59, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·63 do 5·64, na wrzesień-październik 5·81 do 5 72, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7 15 do 7·16 na jesień 6·14, do 6 15, rzepak na sierpień-wrzesień 13·70 do 13 80, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie zwyżkowe.
Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 23 maja.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0 —, na maj 7 38 do 7·39, na październik 7 66 do 7 67, żyto na maj 7 20 do 7·25, na październik 6·66 do 6·67, owies na maj 6 90 do 6·95, na październik 5·70 do 5·71, kukurudza na maj 5·41 do 5 42, na lipiec 5·32 do 5·33, rzepak na sierpień 13·30 do 13 30

Oferty na pszenicę dostat.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: pięknie.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

MATKA

i jej pieszczoszka

Każda matka najbardziej kocha i pielęgnuje swoje najmłodsze dziecko, swoją pieszczochę, szczęśliwą jest, gdy nosi je na swoich rękach, gdy przesiaduje przy jego łóżeczku, pilnując jego snu, gdy może spełniać małe jego życzenia, gdy może koić małe jego troski. Nie ma rozkoszniejszego obrazu, jak ów kochającej matki, która swe dziecko pieści i całuje i cieszy się jego wesołym szczebiotem i każdym jego ruchem.

Sama miłość matki jednak nie wystarcza. Miłość ta powinna być połączona z roztropnem zrozumieniem, co trzeba czynić, a czego zaniechać, aby dziecię zdrowo się rozwijało. Potrzeba myśleć o tysiącu drobiazgów, które muszą być zrobione; trzeba dziecko strzedz i pilnować a przytem nie rozpieszczać i rozkapryszać.

Dwa są słowa — o wielkiem znaczeniu — które dziś stanowią główne zadanie troski starych i młodych, wielkich i małych, które i dla ogółu, i dla rodziny i dla każdej jednostki olbrzymie mają znaczenie: hygiena i dietetyka.

Naturalnie, że i u dziecka grają one główną rolę; przecież w pierwszym roku życia kładą się podwaliny dla przyszłego zdrowia, dla przygotowania ciała do nie zawsze łatwych zadań życia.

Przeróżne są zadania hygieny. Oto skóra ciała powinna być utrzymywaną w doskonałej czystości i dziecko powinno być czysto myte i kąpane; oto organy zmysłów, jak np. uszy i oczy powinne być bacznie chronione. Mózg ma być strzeżony przed napływem krwi, kości powinne się rozwijać zdrowo i normalnie. Światła i powietrza ma mieć dziecko podostatkiem, aby krew jego otrzymywała dostateczną ilość tlenu; regularny oddech ma wzmacniać jego płuca, a dużo ruchu ma wzmacniać jego muskuły. Pościel i łóżeczko, pokój dziecinny i wyjazdy na świeże powietrze — wszystko to stanowi ciągłą troskę. Nadto jednak przypada matce, zwłaszcza przy dziecku najmłodszem, trudne zadanie do spełnienia, mianowicie przestrzegania odpowiedniej, dobrze zastosowanej dietetyki.

Nie każda matka jest w możności karmić piersią swe dziecko całemi miesiącami. Czasami karmić nie może wcale, czasami tylko kilka tygodni. Należy się zaraz w pierwszej chwili zdecydować się, w jaki sposób dziecko ma być żywione. Nie ma nic gorszego, jak eksperymentowanie z taką delikatną istotką; próbować raz tego, raz owego środka odżywczego, dlatego, że jeden zalecony jest przez reklamę, drugi przez krewnych, trzeci przez przyjaciółkę.

Taka ciągła zmiana pokarmów jest dla dziecka prawdziwem nieszczęściem, gdyż sprowadza ona choroby żołądka i kiszek, które dziecko zabić mogą.

Do tego przychodzi, że mleko krowie rzadko kiedy jest tak czyste, jak tego wymagamy, a zdarza się nawet, że mleko pochodzi od chorej turbekulicznej i strasznie jest niebezpieczne dla dziecka. Nawet sterylizacya i przegotowywanie takiego mleka nie usuwa zupełnie niebezpieczeństwa.

Mimowolnie więc zwracają się oczy matek na wypróbowany środek dla dzieci, który sporządzany jest głównie ze skondenzowanego mleka pochodzącego od szwajcarskich krów, pasących się na zdrowych, świeżych łąkach alpejskich — mianowicie na t. zw. mączkę Nestlego. Ten rzeczywiście „dobry“ środek odżywczy już od lat 35, sporządzany jest zawsze w ten sam sposób, z takiego, absolutnie zdrowego mleka, najdelikatniejszej mąki pszennej i cukru, jest wolnym od wszelkich zarodków, nie podlega rozkładowi i — jak tysiączne doświadczenia uczą — nadzwyczaj chętnie bywa przez dzieci jedzonym i doskonale trawionym. Dziecko odżywiające się zupą z mączki Nestlego, przybiera z każdym dniem na wadze, nie choruje nigdy na żołądek ani na kiszki, nie ma żadnych wyrzutów skórnych, staje się tęgiem i okrągłem i zawsze czuje się zdrowem i wesołem. O wszystkich innych mączkach dla dzieci, sporządzanych bez mleka, nie można tego powiedzieć. Która matka pragnie widzieć swe dziecko zdrowem i silnem, niech żywi je dobrze znaną mączką Nestlego.

Dr. C. Bock.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12.15	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwełoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze“
„	7·40	z Tarnopola i Brodów „ „
pospiessn	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów „ „
osobowy	5·00	z „ „ „ Kopyczyniec
„	10·02	z „ „ „ „ „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejską jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego. Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·25	„ Stanisławowa, Podwysokiego. Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedzielę i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	8·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·43	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa Odessy „ „
osobowy	7·32	„ Tarnopola „ „
„	11·32	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Grzymałowa „ „

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki